

Marta Przyszychowska

J 19, 25-27 w interpretacji łacińskich ojców Kościoła

Studia Theologica Varsaviensia 43/1, 55-78

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARTA PRZYSZYCHOWSKA

J 19, 25-27 W INTERPRETACJI ŁACIŃSKICH OJCÓW KOŚCIOŁA

Stabant autem iuxta crucem Iesu mater eius et soror matris eius Maria Cleopae et Maria Magdalene. Cum vidisset ergo Iesus matrem et discipulum stantem quem diligebat dicit matri suae: Mulier, ecce filius tuus. Deinde dicit discipulo: Ecce mater tua. Et ex illa hora accepit eam discipulus in sua.

Ioh. 19, 25-27.

Niektóre wersety Pisma Świętego odegrały niezwykle doniosłą rolę w rozwoju katolickich dogmatów. Jednym z takich wersełów jest dla mariologii J 19, 25-27.¹ Tym bardziej zaskakuje, że mariologiczna interpretacja tego fragmentu jest dla Ojców tylko jedną z kilku i to nie najważniejszą. Jeśliby rzecz ująć statystycznie okaże się, że najliczniejsza grupa komentarzy stawia w centrum osobę Jana Apostoła, drugie miejsce zajmuje problem relacji Jezusa do Maryi, a dopiero trzecie odniesienie do samej Matki Bożej. Przyjrzyjmy się zatem różnym interpretacjom tego fragmentu.

ŚWIĘTY JAN APOSTOŁ

Na początku trzeba wyjaśnić problem związku Umiłowanego Ucznia, któremu Jezus powierzył Matkę z Apostołem Janem. Dla Ojców było bezsprzeczne, że chodzi o jedną i tę samą osobę. W interesujących nas komentarzach do J 19, 25-27 używa się zamiennie określeń: Jan, Jan Apostoł, Jan Ewangelista i Umiłowany Uczeń. Zwracam na to uwagę ze względu na zamęt jaki odno-

¹ Por. RM 20-24, KK 58, KKK 964.

śnie tego zagadnienia panuje we współczesnej biblistyce. Ks. Mędała twierdzi² wręcz, że obecnie zazwyczaj nie utożsamia się Ewangelisty z Apostołem Janem, choć podkreśla się jego powiązania z Umiłowanym Uczniem. Co do tego jednak, kim był Umiłowany Uczeń zdania są podzielone: wymienia się obok Apostoła Jana także Łazarza, Jana Marka, Tomasza. Oczywiście nie zamierzam wchodzić tutaj w szczegóły tych polemik. Dla teologów starożytności chrześcijańskiej wspomniane wyżej zagadnienia nie były szczególnie ważne.

Jan Apostoł, uznawany powszechnie za autora czwartej Ewangelii, posiadał w Kościele niezwykle autorytet. Już w *Dziejach Apostolskich*³ podkreśla się wagę jego osoby, a św. Paweł⁴ przekazuje, że ok. roku 50 był on, obok Piotra i Jakuba Młodszeo uważany za filar Kościoła jerozolimskiego. Początkowo Ewangelia Jana nie cieszyła się zbyt wielką popularnością w Kościele, najprawdopodobniej dlatego, że powoływali się na nią gnostycy. W II wieku spierano się nawet co do jej autentyczności, jednak spory te ucichły wraz z uznaniem autorytetu świadectw Justyna, Ireneusza, Wiktoryna z Petawium i Euzebiusza z Cezarei. Właśnie Ireneusz wraz z Tertulianem przywrócili dziełu Jana należne mu miejsce i uznanie. Prestiż czwartej Ewangelii wzrósł jeszcze w czasie sporów ariańskich i wtedy powstały wielkie komentarze do niej, w tym na zachodzie *In Iohannis evangelium tractatus* św. Augustyna. Jeśli chodzi o kult Apostoła, to ks. M. Starowieyski nie waha się nazwać go świętym *bardzo popularnym*⁵ i wymienia wiele ośrodków, w których był szczególnie czczony.

1. WIELKOŚĆ UMIŁOWANEGO UCZNIA

Jak już zaznaczyłam, większość komentarzy patrystycznych naszego wersetu stawia w centrum nie osobę Maryi, lecz właśnie Jana. Ambróży podkreśla, że Jan był godnym świadkiem tak wielkiego spadkodawcy, jednak nie tylko zanotował testament Chrystu-

² *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 10, *Ewangelia św. Jana, Listy Powszechnie, Apokalipsa*, Warszawa 1992, s. 24n.

³ 3, 1-11; 4, 13-19.

⁴ Ga 2, 9.

⁵ *Apostołowie w tradycji Kościoła*, w: *Dwunastu. Pseudo Abdiasza Historie Apostolskie*, Kraków 1995, s. 139.

sa, lecz także przyjął spadek: *Chrystus na krzyżu sporządził testament i podzielił obowiązki miłości między matkę i ucznia. Pan sporządził nie tylko publiczny, ale i prywatny testament i ten Jego testament wskazał na Jana jako godnego świadka tak wielkiego spadkodawcy. Dobry spadek – nie pieniędzy, lecz życia wiecznego, napisany nie atramentem, ale Duchem Boga żywego.*⁶

Ambroży zdaje się tu mówić, że owym spadkiem są obowiązki miłości względem Matki, ale już Hieronim mówi wyraźnie, że Jan dostał w spadku samą Maryję.⁷ Był odpowiednią ku temu osobą przede wszystkim ze względu na swoje dziewictwo.⁸ Wiele razy spotykamy znamienne zdanie: *A Domino virgine, mater virgo, virgini discipulo commendatur*⁹ Wydaje się, że głównym powodem, dla którego Jezus powierzył Maryję Janowi, a nie komuś innemu była właśnie jego czystość. Dzięki niej mógł przyjąć Tę, która pozostała nienaruszoną także po narodzeniu Syna. Dlaczego jednak zdarza się Ojcom nazywać Jana *custos integritatis*?

*Sam Pan, wisząc na krzyżu, przez krew Przymierza powierzył ją dziewiczemu uczniowi, aby matka miała za towarzysza życia tego, o kim Syn wiedział, że jest strażnikiem nienaruszoności (noverat integritatis esse custodem).*¹⁰

*Z kim powinna mieszkać dziewica, jeśli nie z tym, o którym wie, że będąc dziedzicem syna jest stróżem czystości (integritatis sciret custodem)?*¹¹

Z kontekstu tych wypowiedzi wynika, że chodzi przede wszystkim o czystość samego Apostoła, ale nie tylko. Ambroży, wyjaśniając

⁶ Ambroży, *Epistulae* 63 (14), 109; PL 16, 1218; por. *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 131; PL 15, 1837.

⁷ Por. Hieronim, *Epistulae* 127, 5; PL 22, 1090n.

⁸ Niezwykle ciekawy jest fakt, że nawet w Średniowieczu, gdy powszechnie utożsamiano Jana Ewangelistę z panem młodym z wesela w Kanie Galilejskiej, równocześnie broniono jego dziewictwa. Oto co pisze Antonin z Florencji w swojej *Sumie teologicznej* 4, 15, 38; tł. J. Salij, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 4, Niepokalanów 1992, s. 129n: *Było to wesele – jak powszechnie się sądzi – Jana Ewangelisty, który był krewnym błogosławionej Dziewicy ze strony matki (...) Jan zawartego wówczas małżeństwa nie dopełnił, ale – widząc cud przemiany wody w wino – zostawił żonę, porzucił świat i stał się uczniem Chrystusa, pozostając na zawsze w dziewictwie.*

⁹ Hieronim, *Contra Iovinianem* 1, 26, PL 23, 248; *Epistulae* 127, 5, PL 22, 1090-1091; Paulin z Noli, *Epistulae* 50 (121), 17, PL 61, 415; CSEL 34, 723n; Izydor z Sewilli, *De ortu et obitu patrum* 67, 111, PL 83, 148; podobnie: Ambroży, *Exhortatio virginitatis* 5, 32, PL 16, 345.

¹⁰ Izydor z Sewilli, *De ortu et obitu patrum* 67, 111; PL 83, 148.

¹¹ Ambroży, *De institutione virginis* 7, 48; PL 16, 318.

dłaczego tylko czwarta Ewangelia opisuje scenę pod krzyżem, twierdzi: *Jednak Maryja chroniła nie czyjeś, lecz swoje własne obyczaje. Nie odstąpiła, jak powiedziałem. Świadkiem jest sam Syn Boży, który gdy wisiał na krzyżu powierzył matce ucznia jako syna, uczniowi zaś oddał ją jako matkę. Przekazał to Jan, który w większym stopniu opisał tajemnice; bowiem inni Ewangelisci opisali, że w czasie męki Pana zatrzęsła się ziemia, słońce umknęło, prześladowcom zostało wyblagane przebaczenie, a ten umiłowany uczeń Pana, który z Jego serca czerpał tajniki mądrości, przemilczając tajemnice dobroczynności opowiedziane przez innych, uważniej to opisał, tak że swoim świadectwem potwierdził wytrwałość matczynego dziewictwa, jak syn zatroskany o czystość matki, aby ktoś nie splamił jej obelgą, zarzucając jej naruszenie dziewictwa (*Hoc diligentius prosecutus est, ut maternae virginitatis perseverantiam suo iudicio comprobaret; quasi filius de matris pudore sollicitus, ne quis eam tanto convicio temerariae integritatis aspergeret*).¹²*

Znalazły się jednak i inne powody, dla których Jezus szczególnie ukochał Jana i powierzył mu Matkę. Hieronim¹³ stwierdza lakonicznie, że to ze względu na jego cnoty, Chromacjusz¹⁴ – że na podstawie łaski, którą w nim dostrzegał. Ambroży utrzymuje, że przyczyną tego osobliwego uczucia było to, iż Jan nie tylko nie miał własnych dzieci, ale nawet opuścił własnych rodziców, by pójść za Chrystusem: *Dlatego Pan powierzył ją z krzyża swojemu umiłowanemu uczniowi, który rzekł ojcu i matce: „Nie znam was”. A nawet powołany przez Chrystusa zostawił ojca, podążając za Słowem. Pan powierzył Dziewicę temu, który nie znał swoich, powierzył Dziewicę temu, który czerpał mądrość z piersi Chrystusa, powierzył Dziewicę temu, który nie rozpoznał swoich braci i nie poznał swoich synów.*¹⁵

Najoryginalniejszą argumentację znajdujemy u Augustyna. Sądzi on, że Jezus darzył tak wielkim uczuciem właśnie Jana, by przez to uwiarygodnić Ewangelię, którą mu zlecił: *Tak bowiem mówi ewangelista, mówiąc o sobie samym: „I od onej godziny wziął ją uczeń do domu”. Zwykł zaś on wspominać, że Jezus go miłował; oczywiście miłował wszystkich, lecz jego miłował przed wszystkimi i poufniej, tak iż przy wieczery pozwolił mu, iż na Jego piersi mógł spocząć.*

¹² Ambroży, *De institutione virginis* 7, 46; PL 16, 317n.

¹³ Por. Hieronim, *Epistulae* 127, 5; PL 22, 1090n.

¹⁴ Por. Chromacjusz, *Sermones* 22, 3, Sch 164, 54; CCL 9a, 101n.

¹⁵ Ambroży, *Exhortatio virginitatis* 5, 32; PL 16, 345.

*I to, jak sądzę, aby tę Ewangelię, jaką (Jezus) przez niego miał głosić, tym więcej zalecić, dając jej przez to boską dostojność.*¹⁶

Ojcowie zwrócili także uwagę na szczegóły, mówiący, że uczeń przyjął Maryję *in sua*. Zadają pytanie, co *swego* miał Jan, skoro idąc za Jezusem opuścił wszystko. Ambroży odpowiada, że Jan, owszem, zostawił wszystko, ale coś również od Chrystusa otrzymał. Stał się mianowicie właścicielem słowa, mądrości i łaski, gdy przyjął udzielonego Apostołom Ducha Świętego.¹⁷ Augustyn znalazł inną odpowiedź. Doszedł do wniosku, że Jan przyjął Maryję *in sua*, to znaczy nie do swych majątków, ale w zakres swoich obowiązków tzn. miał się o Nią troszczyć, starać się o to, co było Jej potrzebne.¹⁸

2. WIARYGODNOŚĆ NAUKI APOSTOLSKIEJ

Już najwcześniejszy tekst łaciński, odnoszący się do J 19, 25-27, widzi w tym fragmencie jeden z dowodów na prawdziwość nauczania apostołskiego. Całe, powstałe około roku 200 dzieło ma na celu wykazanie, że Chrystus powierzył swoją naukę wyłącznie Apostołom, a oni przekazali ją założonym przez siebie Kościołom. W interesującym nas fragmencie Tertulian, bo o jego dzieło tu chodzi, rozprawia się z zarzutem, jakoby Apostołowie nie dowiedzieli się wszystkiego lub też wszystko poznali, lecz nie wszystko wszystkim wyjawili. Z tych *szaleństw* wynika, że heretycy zarzucają samemu Chrystusowi posłanie Apostołów albo niedouczonej, albo nieszczerych. Następnie, aby wykazać, że oba zarzuty są zupełnie bezsensowne, przytacza różne przykłady troski Jezusa o Apostołów i zaufania, jakim ich obdarzał. Mówi także o Janie. Wśród kilku dowodów na miłość Pana do niego wymienia i ten, że uczynił go w Swoje miejsce synem Maryi: *Czy nie pouczył o wszystkim i Jana,*

¹⁶ Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus* 119, 2, PL 35, 1950n, CCL 36, 659; tł. W. Szołdrski, W. Kania, PSP 15, t. 2, s. 342.

¹⁷ Ambroży, *Exhortatio virginitatis* 5, 33; PL 16, 345: *Co swojego miał Jan, jeśli nie to, co otrzymał od Chrystusa? Dobry właściciel słowa i mądrości, dobry odbiorca łaski. Posłuchajcie, co apostołowie otrzymali od Chrystusa: „Przyjmijcie – rzekł – Ducha Świętego: którym odpuszczicie grzechy, będą im odpuszczone, którym zatrzymacie, będą im zatrzymane”. Matka Pana Jezusa nie przeniosłaby się nigdzie indziej, jak tylko do posiadacza łaski, gdzie Chrystus miał mieszkanie.*

¹⁸ Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus* 119, 3; PL 35, 1950n; CCL 36, 659, tł. W. Szołdrski, W. Kania, PSP 15, t. 2, s. 342: *Do niego należało starać się o to, co dla Niej było konieczne. Przyjął więc ją do swego (in sua), nie do swych majątków, bo ich nie miał, lecz w zakres swych obowiązków, jakie się starał osobiście załatwiać.*

którego najbardziej umiłował; któremu pozwolił przytulić się do własnej piersi i któremu jako jednemu wskazał zdrając Judasza; który wreszcie stał się w Jego miejsce synem Marii?¹⁹

Nie rozwija jednak tego tematu. Podobnego argumentu używa w 150 lat później Hilary. Wykazuje, że autorytet nauki katolickiej nie opiera się na jakichś lichych podstawach, skoro jednym z jej głosicieli był ten, który przyjmując Matkę Chrystusa dowiedział się o szczególnej miłości Jezusa ku sobie: *O, nieszczęsny rozumie, nie masz Bożego Ducha, ale idziesz za duchem Antychrysta i nie wierząc, że Syn Boży przyszedł dla naszego zbawienia, stajesz się niegodnym poznania tego, co najlepsze, skoro wyznajesz, że Jezus Chrystus jest adoptowanym stworzeniem, a nie prawdziwym Synem Bożym. Jakich to ukrytych tajemnic się nauczyłeś? Kto jest nauczycielem tej twojej nauki? Czy Pan objawił ci to skrycie, gdy przez poufalskość miłości spoczywałeś na Jego piersi? Lub sam stojąc przy krzyżu, przyjmując powierzoną ci matkę, dowiedziałeś się o szczególnej miłości ku tobie?*²⁰

Mówi to po to, by uświadomić arianom, że nie mogą się poszczycić takimi nauczycielami. Augustyn²¹ w cytowanym wyżej fragmencie homilii napomyka, że Chrystus powierzając Maryję Janowi nadał przekazywanej przez niego Ewangelii *divinam excellentiam* – boską dostojność. Także Ambroży tylko jakby mimochodem wspomina, że Apostoł mógł w swojej Ewangelii opisać Boże tajemnice lepiej niż inni, ponieważ miał przy sobie tę, która była *aula coelestium sacramentorum* – komnatą niebiańskich tajemnic. Akcent jest tu położony na czystość Apostoła, a jednak wyraźnie widać w tym fragmencie głębszy od czysto moralnego sens: *Jakim przeto sposobem mogłaby być naruszona czystość Marii, skoro ona po ucieczce apostołów nie bała się męczeństwa i sama wystawiała się na niebezpieczeństwa? Ona ma tak wielką taskę, że nie tylko w sobie zachowuje dziewictwo, ale także tym, których nawiedza, udziela ozdoby czystości (...). Ona też została powierzona Janowi Ewangeliste, który nie znał małżeństwa. Dlatego nie dziwię się, że mógł on więcej od innych mówić o Bożych tajemnicach, on, który miał przy sobie komnatę niebiańskich tajemnic.*²²

¹⁹ Tertulian, *De prescriptione haereticorum* 22, 5, PL 2, 34b; CCL 1, 203s; tl. E. Stanuła, PSP 5, s. 58.

²⁰ Hilary, *De Trinitate* 6, 43; PL 10, 192; CCL 62, 247n.

²¹ Por. Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus* 119, 2, PL 35, 1950n, CCL 36, 659.

²² Ambroży, *De institutione virginis* 7, 50; PL 16, 319.

To w łonie Maryi wypełniły się niebiańskie tajemnice, czy jednak oznacza to, że dzięki Niej poznajemy Chrystusa, tak jak dzięki Niej Jan zachował łaskę dziewictwa? Chodzi tu raczej o odmienność Ewangelii Janowej od synoptycznych, a owo podkreślenie, że *Maryja tym, których nawiedza, udziela ozdoby czystości*, ma rozwiać resztki wątpliwości co do Jej własnego dziewictwa.

Wszystkie przytoczone wyżej wypowiedzi kładą nacisk na fakt, że uczeń wziął do siebie Matkę Pana, a nie na to, że Maryja stała się matką Jana. Opieka nad Nią była dla niego wielkim zaszczytem i jedną z przyczyn niezwykłego autorytetu, jakim cieszył się w Kościele on sam i spisana przez niego nauka.

OSOBA MARYI

Zadziwiającym jest fakt, jak bardzo komentarze patrystyczne do J 19, 25-27 różnią się od współczesnych. Pewne światło rzuca na ten problem cenna uwaga D. F e r n a n d e z a.²³ Zauważa on, że obecnie patrzymy na Matkę Bożą z zupełnie innej perspektywy. Ojcowie kontemplowali Ją przede wszystkim w odniesieniu do dzieła zbawienia, w Jej relacji do Boga; dlatego zwracali uwagę głównie na Jej Boże macierzyństwo, świętość czy dziewictwo. Współczesna pobożność i teologia widzi w Maryi Tę, która pochyla się ku człowiekowi: Pośredniczkę, Wspomożycielkę, Matkę wierzących. Nie jest nam łatwo spojrzeć na Nią oczami ludzi żyjących kilkanaście wieków temu. Trudność ta uwidacznia się szczególnie wtedy, gdy próbujemy w niektórych wypowiedziach Ojców znaleźć treści, których w nich nie ma. Może najwięcej kłopotów sprawia tu święty A m b r o ż y, który najczęściej komentował interesujący nas fragment. Jak wiadomo, był on z wykształcenia retorem i, jak zauważa ks. A. S a n t o r s k i,²⁴ wiele z jego koncepcji teologicznych, które uważamy dziś za odkrywcze i bliskie naszej mentalności, są jedynie wzmiankami uczynionymi na marginesie, kaznodziejskimi dodatkami. Teologia A m b r o ż e g o jest raczej odtwórcza, trzeba więc z dużą

²³ Por. *Aktualność i wartość mariologii Ojców*, CzST 11 (1983), s. 73-91.

²⁴ Por. *Odkupienie człowieka w nauce św. Ambrożego*, w: *Drogi zbawienia. Od Biblii do Soboru*, red. B. Przybylski, Poznań 1970, s. 355-366. Uwagi ks. Santorskiego odnoszą się zasadniczo do soteriologii, ale z powodzeniem można je odnieść także do innych dziedzin teologicznych, którymi zajmował się Ambroży. Jest to uzasadnione, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę fakt, że Ojcowie nie znali współczesnych podziałów.

ostrożnością podchodzić do fragmentów, na pierwszy rzut oka rewolucyjnych i próbować odnaleźć w nich główne idee teologiczne.

1. DZIEWICTWO MATKI BOŻEJ

Ojcowie traktują J 19, 25-27 jako jeden z kilku dowodów na wieczne dziewictwo Maryi, acz – trzeba przyznać – jeden z najbardziej przekonywających i niezwykle popularnych. Przypatrzmy się przez chwilę historii dogmatu o wiecznym dziewictwie Matki Bożej. W mariologii rozważa się tę tajemnicę w trzech aspektach: *virginitas ante partum*, *in partu* oraz *post partum*. Problem uznania pierwszych dwóch to przede wszystkim II – IV wiek. Jednak żaden ze znanych nam tekstów nie odwołuje się do interesującego nas fragmentu na ich poparcie. Scena na Kalwarii jest dowodem tylko na *virginitas post partum*, dlatego też tym aspektem właśnie się zajmę.

Do zamyślenia się nad wiecznym dziewictwem Maryi zazwyczaj zmuszały Ojców teksty Pisma Świętego wspominające o *braciach Jezusa*.²⁵ Bardzo wcześnie, bo już w *Protoewangelii Jakuba* (9, 3) i u Orygenesa²⁶ znajdujemy teorię, że owi *bracia* to synowie Józefa z pierwszego małżeństwa. Zwolennikiem tej hipotezy będzie jeszcze w IV wieku Hilary z Poitiers. Właśnie w IV wieku zwrócono szczególną uwagę na tę kwestię w związku z błędami Helwidiusza. Powoływał się on na teksty Tertuliana i Wiktoryna z Petawium, choć wypowiedzi tego ostatniego były mocno niejasne.²⁷ Problem dziewictwa Matki Bożej miał ogromne konsekwencje chrystologiczne, lub raczej zaprzeczenie *virginitas in partu* lub *post partum* wynikało z założenia, że Chrystus nie był Bogiem.²⁸ Nie jest przypadkiem, że wróg tej doktryny był jednym z najzdolniejszych uczniów ariańskiego biskupa Auksencjusza, po-

²⁵ Mk 3, 31 (Mt 12, 46n; Łk 8, 19n); Mk 6, 3 (Mt 13, 55n); J 7, 3. 5. 10; Dz 1, 14; 1 Kor 9, 5; Ga 1, 19.

²⁶ Por. Orygenes, *In Mattheum* X, 17; GCS 40, 21; PG 13, 876.

²⁷ Tertulian rzeczywiście głosił, że Maryja była matką liczego potomstwa; por. *Adversus Martionem* 3, 11; 4, 19, choć wydaje się, że czynił to z tego samego powodu, dla którego przeczył dziewictwu *in partu* – mianowicie, by bronić rzeczywistego i pełnego człowieczeństwa Chrystusa przeciwko dokecie, jakim był Marcjon. Co do Wiktoryna nie możemy powiedzieć nic pewnego, ponieważ jego pisma zaginęły. Hieronim w *Adversus Helvidium* 19 twierdzi, że ów nie mówił wcale o synach Maryi, lecz o braciach Pana, mając na myśli Jego krewnych.

²⁸ Por. H. Rahner, *Mariologia w patrystyce łacińskiej*, CzSt 7 (1979), s. 155n.

przednika Am bro z e g o w Mediolanie. Walcząc z arianizmem Ojcowie stawiali jednocześnie czoło błędom mariologicznym.

W tej sytuacji trzeba było rzetelnie wyjaśnić problem *braci Jezusa*. Podjął się tego zadania Hieronim i ukuł teorię, która na Zachodzie stała się odtąd dominująca. Odkrył, że w językach semickich nazwa *bracia* obejmuje nie tylko rzeczywiste rodzeństwo, ale i kuzynów. Wielokrotnie dowodził, że jest wręcz niemożliwe, by Ewangelie mówiły o rodzonych braciach Chrystusa.²⁹ Obok Hieronima głównymi obrońcami wiecznego dziewictwa Maryi byli na Zachodzie Am bro z y, walczący z Benozem z Sardyki³⁰, i Augustyn. Podkreślali, że jako Matka Boga była ona obdarzona specjalną łaską, dostrzegali w niej także typ i wzór Kościoła – dziewicy i matki. Od Soboru Efeskiego w zasadzie nie kwestionowano ani Bożego macierzyństwa, ani wiecznego dziewictwa Maryi, dlatego też późniejsi Ojcowie nie poświęcają im zbyt wiele uwagi, traktując je jako coś oczywistego.

W okresie niepewności i poszukiwań, czyli przede wszystkim właśnie w IV wieku, opis powierzenia Maryi Janowi stanowił wyraźny dowód dziewictwa *post partum*. Najczęściej, bo aż 5 razy, powoływał się na ten fragment Am bro z y.³¹ Cała jego argumentacja bazuje na przekonaniu, że w czasie męki Chrystusa Józef wciąż żył. Dlatego nie udowadnia, iż Maryja nie miała innych dzieci, ale kładzie nacisk na niemożliwość oddzielenia żony od męża, gdyby Maryja była rzeczywiście żoną Józefa.

Sędzia jest jednocześnie świadkiem, obrońcą czystości matki, że była poślubiona jednemu mężowi – Józefowi, a jednak nie poznała praw małżeńskich we współżyciu z mężem. Gdyby miała począć synów z Józefem, nie chciałby oddzielać jej od męża. Gdyby to nie wystarczyło, Ewangelista dodał jeszcze własne świadectwo, mówiąc, że „uczeń wziął ją do siebie”. Czy uczynił rozwód, czy odwiódł ją i odsunął od męża? Jak mógłby pozwolić, by fala wątpliwości nosiła jak rozbitka tego, kto czyta to w Ewangelii? Oto jest przeto świadectwo syna o dzie-

²⁹ Por. Hieronim, *Adversus Helvidium* 15. 19; PL 23, 198n., 203.

³⁰ Benoz był – i ile wiadomo – ostatnim teologiem utrzymującym, że Maryja miała poza Jezusem inne dzieci. Został potępiony ok. 392 przez papieża Syrycjusza, który wyjaśnił, że konsekwencją tego twierdzenia jest zaprzeczenie dziewiczego narodzenia Chrystusa.

³¹ Por. *Epistulae* 71, 4-6; PL 16, 1173c-1174b; *Hymnus III*, PL 16, 1410d; *De institutione virginis* 7, 47, PL 16, 318; *Expositio Evangelii secundum Lucam* 2, 4, PL 15, 1554; CSEL 32 (4), 43s; 10, 133, PL 15, 1838; CSEL 32 (4), 505.

wictwie matki, oto bogate dziedzictwo nienaruszonej czystości pozostawione nam przez Maryję, oto uwieńczenie doskonałości.³²

Skoro Jezus powierzył ją uczniowi, znaczy to, że jej małżeństwo było tylko pozorne – *praetenta nuptae foedera*,³³ Ambroży nazywa je osłoną tajemnicy: *Ten urywek tekstu jest również jak najlepszym świadectwem dziewictwa Marii. Nie idzie tu bowiem o odebranie żony mężowi, bo jest napisane: „Co Bóg złączył człowiek niech nie rozłącza”. Lecz ta, dla której małżeństwo jest osłoną tajemnicy, po dopełnieniu się tajemnic, już małżeństwa nie potrzebowała (sed quae propter mysterium coniugium praetexuit, completis mysteriis iam coniugio non egebat).*³⁴

Jak widzimy, Ambroży ostro broni także przy tej okazji nierozzerwalności małżeństwa. Wykazuje, że jest niemożliwe, by Chrystus, który wielokrotnie zabraniał oddalania żony, sam swojej Matce nakazał odejść od męża. Dodaje, że Józef, będąc sprawiedliwym, nigdy by się nie zgodził na to, żeby odeszła: *Oczywiście, gdyby było pożycie małżeńskie (si convenisset), to Maria nigdy by swego męża nie opuściła, ani też Jej mąż będąc sprawiedliwym, nie zgodziłby się na to, aby od niego odeszła. Jakżeby Pan Bóg mógł rozłąkę nakazać, skoro oświadczył, iż nikt nie może żonę oddalić poza wypadkiem nierzędu.*³⁵

Skoro jednak Maryja opuściła męża, a zaświadcza o tym Ewangelia, mówiąc, że *uczeń wziął Ją do siebie*, oznacza to, że nie знаła pożycia małżeńskiego. Ambroży z niezwykłą czcią mówi o tajemnicy jej dziewictwa. Nie waha się nazwać jej przeciwników bezbożnikami, a świadectwo Chrystusa określa jako uczczenie Matki.³⁶

Tylko raz zdaje się w odniesieniu do sceny przy krzyżu wspominać o *virginitas in partu*,³⁷ mianowicie w Hymnie III mówi:

*Praetenta nuptae foedera
Alto docens misterio*

³² Ambroży, *Epistulae* 71, 4-6; PL 16, 1173c-1174b.

³³ Ambroży, *Hymnus III*; PL 16, 1410d.

³⁴ Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 133; PL 15, 1838; CSEL 32 (4), 505, t. W. Szołdrski, PSP 16, s. 452.

³⁵ Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 2, 4; PL 15, 1554; CSEL 32 (4), 43n, t. W. Szołdrski, PSP 16, s. 50.

³⁶ Ambroży, *De institutione virginis* 7, 48, PL 16, 1173n: *Zamknijcie usta, bezbożni, otwórzcie uszy, pobożni, słuchajcie tego, co mówi Chrystus. Z krzyża daje świadectwo Pan Jezus i na krótki czas opóźnia powszechne zbawienie, aby nie pozostawić matki wzgardzonej (inhonoratam).*

³⁷ Ch. W. Neumann twierdzi, że takie odwołanie znajdujemy raczej w: *Expositio Evangelii secundum Lucam* 2, 4; por. *The Virgin Mary in the works of saint Ambrose*, Fribourg 1962, s. 191.

*Ne virginis partus sacer
Matris pudorem laederet.*

Nie wydaje się jednak, żeby Am broży wprost z opisu powie-
rzenia Matki Bożej uczniowi wyciągał wniosek o cudownym cha-
rakterze narodzin Chrystusa. Być może odnosi się tu do stwierdze-
nia pozorności małżeństwa Maryi i Józefa, a może chciał w swojej
poezji przekazać jak najwięcej treści teologicznych, wiążąc je w taki
sposób, by łatwiej je było zapamiętać.

Tyle Am broży. Jeszcze trzech Ojcowie odwoływali się do interesu-
jącego nas fragmentu, broniąc dziewictwa Maryi. Hieronim, nie
przebierając w słowach przeprowadza gruntowną krytykę poglądów
Helwidiusza. Nie będę przytaczać całości jego wywodów, ponie-
waż nie dotyczą ściśle testamentu Chrystusa. Jednak by zasmakować
w ich tonie, wystarczy poznać początek: *Co za ślepy szal i do zguby
wiodąca głupota! (O furor caecus et in proprium exitium mens vesana!)
Mówisz, że pod krzyżem była Matka Pana, że Ją w Jej wdowieństwie
i osamotnieniu polecił Pan Janowi, a przecież – twym zdaniem – miała
czterech synów i wiele córek, z którymi mogła żyć razem.*³⁸

W tym komentarzu widzimy już zupełnie inną argumentację.
Hieronim nie wspomina nawet o Józefie, a koncentruje się na pro-
blemie *braci Jezusa*. Po zacytowanym fragmencie następują szcze-
gółowe wyliczenia dowodzące, że owi *bracia* to nie rodzeństwo,
a kuzyni Chrystusa.

Jak już wspominałam, takie wytłumaczenie stało się niezwykle
popularne. Nie dziwi więc fakt, że znajdujemy je również u Pauli-
na z Noli. Ton jego wypowiedzi jest zupełnie inny, co jest zrozumu-
miałe, zważywszy na to, że Paulin nie pisał dzieła polemicznego,
ale list do świętego Augustyna.

*(...) tajemnym zrządzeniem swego Bóstwa zechciał ukazać tajemni-
cę miłości w ten sposób, że powierzył swoją matkę komuś innemu, kto
ze swej strony miał ją kochać i pocieszać, a jej powierzył lub – że tak
powiem – kazał zrodzić nowego syna w miejsce swojej fizycznej obec-
ności. Chciał przez to ukazać, że Jego matka nie miała innego syna
poza Nim, który narodził się z niej – dziewicy, jako że nie martwiłby
się, że pozostawi ją samą, gdyby nie był jej jedynym synem.*³⁹

³⁸ *Adversus Helvidium* 15, PL 23, 194, tł. W. Kania, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 2: *Ojcowie Kościoła łacińscy*, s. 91.

³⁹ *Epistulae* 50 (121), 17, PL 61, 415n; CSEL 34, s. 723.

Także Hilary z Poitiers wykazuje, że Chrystus nie powierzyłby Matki Janowi, gdyby Ta miała inne dzieci. Inaczej jednak tłumaczy kwestię *braci Jezusa*. Był chyba ostatnim, który utrzymywał, że byli to synowie Józefa z pierwszego małżeństwa. Nie mógł zresztą znać teorii Hieronima skoro żył pół wieku przed nim. Podobnie jak Paulin zwraca uwagę na to, że Chrystus chciał pocieszyć Matkę: *Najnikczemniejsi z ludzi odważają się głosić, jakoby zostało przekazane, że nasz Pan miał wielu braci. Gdyby byli synami Maryi, a nie raczej Józefa z poprzedniego małżeństwa, nie byłaby powierzona jako matka apostołowi Janowi, gdy Pan w czasie męki rzekł do obojga: „Niewiasto, oto syn twój” i do Jana: „Oto matka twoja”, w ten sposób pozostawił zmartwionej pociechę, to jest miłość synowską w uczniu.*⁴⁰

2. ŚWIĘTOŚĆ MARYI

Znów, by poznać kontekst wypowiedzi na temat wytrwałości i wiary Maryi, warto spojrzeć przez chwilę na historię tego zawilego problemu.⁴¹ Ziarna tej prawdy odkrywamy w paraleli Ewa – Maryja, tak popularnej już w II wieku, ale to jednak tylko ziarna. Bardzo wielu Ojców zarzucało Maryi brak wiary lub inne niedoskonałości. Wystarczy przytoczyć choćby niektóre zarzuty: Ireneusz⁴² twierdził, że Jezus zganiał w Kanie Matkę za to, że chciała przyspieszyć cud, a Tertulian⁴³ uważał ją za typ odrzuconej Synagogi. Hilary z Poitiers⁴⁴ utrzymywał z kolei, że będzie Ona sądzona na Sądzie Bożym za swoje grzechy. Tylko w Syrii, gdy chodzi o Wschód i na południu Włoch, gdzie duży wpływ na teologię miała duchowość i osobowość Atanazego, uznawano niepokalaną świętość Maryi. Ambroży⁴⁵ mówił o niej, że była dziewicą nie tylko ciałem, ale i duszą, ponieważ nie było w niej nawet śladu niedoskonałości. Augustyn dla niej jednej uczynił wyjątek w swojej dyskusji z Pelagiuszem.⁴⁶ W okresie patrystycznym nie ustalono jednak jednolitej

⁴⁰ *Commentarius in Matthaeum* 1, 4, PL 9, 922b; SCh 254, 96-98.

⁴¹ Szczegółowo omawia tę kwestię W.J. Burghardt, *Mary in the Western Patristic Thought*, w: J.B. Carol, *Mariology* I, Milwaukee 1955, s. 109-155.

⁴² Por. Ireneusz, *Adversus haereses* 3, 17, 7.

⁴³ Por. Tertulian, *De carne Christi* 7, PL 2, 768.

⁴⁴ Por. Hilary, *Tractatus in ps. 118*, 12.

⁴⁵ Por. Ambroży, *De virginibus* II, 2, 6-18, PL 16, 208-211.

⁴⁶ Por. Augustyn, *De natura et gratia*, 36, 42, PL 44, 267.

nauki na ten temat, pozostawiając kwestię właściwie otwartą. Po Augustynie nadal było równie wiele głosów za świętością Maryi, jak i przeciw.

W odniesieniu do J 19, 25-27 jedynie Ambroży pisze o cnotach Matki Bożej. Grzegorzowi Wielkiemu zdarzyło się podziwiać wytrwałość kobiet,⁴⁷ a Hieronim bardzo je chwalił za wiarę,⁴⁸ lecz żaden z nich nie zwrócił szczególnej uwagi na Matkę Pana. Ambroży dostrzegł w opisie sceny przy krzyżu aż kilka Jej zalet. Zauważył, że wytrwała przy Synu mimo niebezpieczeństwa, podczas gdy mężczyźni uciekli.⁴⁹ W mowie pogrzebowej ku czci Walentyniana II stawia Ją za wzór dla rodziny zmarłego, jak należy przeżywać utratę bliskiej osoby: *Widzicie smutny pogrzeb, lecz i święta Maryja stała przy krzyżu Syna i oglądała Dziewica mękę swego Jednorodzonego. Czytam, że stała, nie czytam, że płakała.*⁵⁰

Maryja nie tylko nie rozpacziała i nie tylko nie uciekła, ale nawet sama wystawiała się na niebezpieczeństwa.⁵¹ Jest więc przykładem dla wszystkich matek, których dzieci znajdują się w niebezpieczeństwie, że powinny się ofiarować razem z nimi.⁵² Ambroży wiąże tę jej wytrwałość z dziewictwem – skoro nie ulękła się prześladowców, to dlatego, że nie straciła czystości.⁵³ Jej wytrwałość w obliczu cierpień Dziecka traktuje jako świadectwo jej wytrwania w dziewictwie, a jednocześnie podziwia jej miłość do Jezusa, że *nie szukała pociechy w tym, że mogłaby zrodzić innego syna: Naśladujmy, święte matki, tę matkę, która w stosunku do swojego umiłowanego syna ukazała tak wielki przykład matczynej doskonałości (maternae virtutis exemplum edidit); nie macie bowiem droższych synów, a ona nie szukała pociechy w tym, że mogłaby zrodzić innego syna.*⁵⁴

Inne spostrzeżenia Ambrożego są niejako włączeniem się w dyskusję na temat wiary Matki Bożej. Nie brakło Ojców twierdzących, że nawet nie przeczuwała ona, iż Jezus mógłby zmar-

⁴⁷ Por. Grzegorz Wielki, *Moralia in Iob* 14, 49, 57, PL 75, 1068; Sch 212, 402-404.

⁴⁸ Por. Hieronim, *Contra Vigilantium* 12, PL 23, 349.

⁴⁹ Por. Ambroży, *De institutione virginis* 7, 49, PL 16, 318s; *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 129, PL 15, 1836s, CSEL 32 (4), 504.

⁵⁰ Ambroży, *De obitu Valentianiani* 39, PL 16, 1371b; CSEL 155, 348.

⁵¹ Por. Ambroży, *De institutione virginis* 7, 50.

⁵² Por. Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 132, PL 15, 1837n, CSEL 32 (4), 505.

⁵³ Por. Ambroży, *De institutione virginis* 7, 49n, PL 16, 318n.

⁵⁴ Ambroży, *Epistulae* 63 (14), 111, PL 16, 1218.

tychwstać i w Jego śmierci nie widziała nic nadzwyczajnego.⁵⁵ Ambroży jest przeciwnego zdania; podkreśla, że Maryja doskonale wiedziała o zbawczym charakterze męki Syna, wiedziała także, że Chrystus zmartwychwstanie. Jak ważna była dlań ta kwestia, świadczy fakt, że mówi o tym kilkakrotnie: *Jednak i Maryja nie była niegodną, by być matką Chrystusa. Gdy apostołowie uciekli, stała przy krzyżu i oczami pełnymi miłości wpatrywała się w rany Syna, ponieważ oczekiwała nie śmierci swego dziecka, lecz zbawienia świata (expectabat non pignoris mortem sed mundi salutem).*⁵⁶

*Matka stała obok krzyża i gdy mężczyźni uciekli stała nieustraszona. Zobaczcie czy matka Jezusa mogła stracić czystość, skoro nie straciła ducha? Świętymi oczyma wpatrywała się w rany Syna, rozpoznając w Nim przyszłe zbawienie wszystkich (per quem sciebat omnibus futuram redemptionem).*⁵⁷

Zupełnie niezwykle jest wniosek, jaki Ambroży wyprowadza z owej świadomości Maryi. Domyśla się bowiem, że na pewno chciała przyczynić się do zbawienia świata: *Czekała na to, by swoją śmiercią przyczynić się jakoś do publicznego dobra (praestolabatur si forte etiam sua morte publico muneri aliquid adderetur).*⁵⁸

*Może też, widząc, że śmierć Syna świat odkupi, uważając siebie za królewski dwór sądziła, iż swoją śmiercią dla publicznego dobra czymś się przyczyni (fortasse quia cognoverat Filii mortem mundi redemptionem, aula regalis putabat se et sua morte publico muneri aliud addituram).*⁵⁹

Warto przede wszystkim zastanowić się, co oznacza zagadkowe określenie *aula regalis*. Jak zauważa G. Tissot,⁶⁰ słowo *aula* ma kilka znaczeń; to sala, pałac lub dwór. Maryja, stojąc u stóp krzyża, stanowi dwór Pana, opuszczonego przez swoich. Ofiaruje się przesładowcom razem ze swoim Królem tak, jak by to uczynił wierny

⁵⁵ Por. Paulin z Noli, *Epistulae* 50 (121), 17, PL 61, 415n; CSEL 34, 723n; Ambroży *Juster*, *Questiones Veteris et Novi Testamenti* 76, 2. Zresztą już od Orygenesza pochodzi tradycja tłumaczenia miecza boleści, który miał według prorocтва Symeona przeszyć duszę Maryi jako zwątpienia w czasie męki Syna.

⁵⁶ Ambroży, *Epistulae* 63 (14), 110, PL 16, 1218; to samo sformułowanie spotykamy także w *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 132.

⁵⁷ Ambroży, *De institutione virginis* 7, 49, PL 16, 318n.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 132, PL 15, 1837n, CSEL 32 (4), 505, tl. W. Szoldrski, PSP 16, s. 451; por. *Epistulae* 63 (14), 110.

⁶⁰ Sch 52, s. 221.

dworzanin. Jednak *aula* odnosi się przede wszystkim do Wcielenia, to łono Matki Bożej, gdzie Król uczynił swój pałac, salę tronową. Oznacza więc Matkę. Czy jednak Maryja miała udział w dziele odkupienia? Ambroży wyraźnie mówi, że nie: *Jezus nie potrzebował pomocy dla odkupienia wszystkich. „Stałem się, powiedział, jak człowiek bez pomocy, między umartwymi wolny”. Przyjął wprawdzie uczucie Matki, ale nie szukał pomocy człowieka.*⁶¹

J.N.D. Kelly utrzymuje,⁶² że Ambroży mówi o udziale Maryi w zbawieniu człowieka. Powołuje się na trzy teksty: *Expositio Evangelii secundum Lucam* 2, 17, *Epistulae* 63, 33 oraz 49,2. Dwa pierwsze jednak mówią o faktach oczywistych, na które zwracało uwagę wielu Ojców. Mianowicie, że Matka Pana jako pierwsza otrzymała owoc zbawienia, że zrodziła życie wszystkich. Nie oznacza to, że Ona stała się sprawczynią życia, ale zrodziła Tego, który jest samym życiem. Trzeci tekst rzeczywiście może wprowadzać nieco zamieszania. Cóż bowiem miałoby oznaczać, że Maryja *operata est mundi salutem*? Problem przestaje istnieć, gdy przeczytamy następane słowa: *et concepit redemptorem universorum* – zatem znowu chodzi o Wcielenie, w którym miała niezaprzeczalny udział.

3. MARYJA PIERWOWZOREM KOŚCIOŁA

Tylko dwa fragmenty w całej patrystyce łacińskiej dostrzegają w stojącej przy krzyżu Matce pierwowzór Kościoła. Jednak problem związku Maryi z Kościołem nie jest nowy, nie pojawia się dopiero z Ambrozjym, który jest autorem owych dwóch, wspomnianych już tekstów. Już najstarszy temat mariologiczny – antyteza Ewa – Maryja ma swoje odniesienie do Kościoła i to w dwóch niezależnych tradycjach. Pierwsza: syryjsko – palestyńska i zachodnia (zapoczątkowana przez Justyna, Ireneusza, Tertuliana i Cypriana) rozwija antytezę Ewa – Maryja i prowadzi od Maryi do Kościoła, druga: aleksandryjska (Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Metody) woli paralelizm Ewa – Kościół i dlatego idzie od Kościoła do Maryi.⁶³ Jednak, jak podkreśla H. Co-

⁶¹ Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 132, por. *De institutione virginis* 7, 49, *Epistulae* 63 (14), 110.

⁶² Por. *Początki doktryny chrześcijańskiej*, tł. J. Mrukówna, Warszawa 1988, s. 367.

⁶³ Por. D. Fernandez, *Aktualność i wartość mariologii Ojców Kościoła*, CzST 11 (1983), s. 86.

a t h a l e m,⁶⁴ paralela Maryja – Kościół nigdy nie jest użyta w sensie absolutnym, zawsze jest ograniczona przez kontekst. Według tego badacza, teksty mówiące o niej można podzielić na trzy zasadnicze grupy: pierwsza, gdzie jedyną wspólną cechą jest sama paralela; druga kładzie nacisk na wspólną cechę Maryi i Kościoła – dziewictwo i macierzyństwo; trzecia akcentuje oblubieńczy związek, charakteryzujący i Maryję, i Kościół. Jednak interesujących nas fragmentów *A m b r o ż e g o* nie umieszcza w żadnej z nich. Zresztą mówi tylko o jednym z nich, twierdząc, że jest to wzmianka uczyniona mimochodem, do której nikt, przynajmniej w okresie patrystycznym, nie wracał.

Przypatrzmy się samemu tekstowi: *Nie umarli też Jakub i Jan, synowie gromu, którzy po przyjęciu ich do chwały niebieskiej nie podlegają temu, co ziemskie, ale ono im podlega. (...) Będziesz synem gromu, jeśli będziesz synem Kościoła. Niechaj i do ciebie powie Chrystus z drzewa krzyża: „Oto matka twoja”. Niechaj powie i Kościołowi: „Oto syn twój”. Wtedy bowiem rozpoczniesz być synem Kościoła, gdy spojrzysz na Chrystusa na krzyżu jako na zwycięzcę. Kto krzyż uważa za zgorzenie, jest Żydem, ale nie jest synem Kościoła; kto zaś w krzyżu widzi głupstwo, jest Grekiem. Ten zaś jest synem Kościoła, kto w krzyżu widzi zwycięstwo, kto uznaje krzyż zwycięskiego Chrystusa.*⁶⁵

A m b r o ż y widzi w Maryi typ Kościoła, a w Janie wszystkich wierzących. Nie trudno dostrzec, że chodzi tu o wspólną cechę Matki Bożej i Kościoła – macierzyństwo. Nie można jednak iść w tej interpretacji za daleko. *A. Muller* jest przekonany, że związek macierzyństwa Kościoła i Maryi nie jest wyłącznie zewnętrzny, nie waha się nazwać macierzyństwa Maryi *wzorcem, formą, prototypem, przyczyną wzorcą, początkiem macierzyństwa Kościoła*.⁶⁶ Tłumaczy to tym, że otwarcie łona Maryi to jednocześnie otwarcie łona Kościoła dla zrodzenia ludu Bożego, ale to twierdzenie zakłada przekonanie o powszechnym duchowym macierzyństwie Maryi. *A o tym Ojcowie nie mówią.*⁶⁷ Co zatem oznacza stwierdzenie, że

⁶⁴ Por. *La parallélisme entre la sainte Vierge et l'Eglise dans la tradition latin jusqu'à la fin du XIIIe siècle*, Rome 1954, s. 33n.

⁶⁵ *A m b r o ż y*, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 7, 5, PL 15, 1700c; CSEL 32, 284.

⁶⁶ Por. *A. Muller*, *Unité de l'Eglise et de la Sainte Vierge chez les Pères des IVe et Ve siècles*, „*Etudes Mariales*” 9 (1951), s. 27-38.

⁶⁷ Niektórzy badacze doszukują się u różnych Ojców choćby wzmianek o duchowym macierzyństwie Maryi np. *F. Spedalieri* w pracy *Maria nella Scrittura e nella Tradizione della*

Maryja jest *typus Ecclesiae*? Ambroży wielokrotnie podejmuje ten problem w swoich dziełach.⁶⁸ Congar notuje, że termin *typus* na przełomie IV i V wieku, tzn. wtedy gdy tworzył Ambroży, oznaczał mniej więcej to samo, co *symbol*. Nie można więc twierdzić, że Ojcowie przypisywali Maryi jakąkolwiek przyczynowość w zrodzeniu Kościoła w porządku łaski.⁶⁹ Powracając do interesującego nas fragmentu, trzeba stwierdzić, że słowa: *dicat et Ecclesiae: Ecce filius tuus*, nie mówią o duchowym macierzyństwie Maryi, lecz wyłącznie Kościoła. Jest chyba jednak przesadną ostrożnością dopatrywanie się tutaj tylko sensu moralnego – jakoby Ambrożemu chodziło jedynie o namówienie nas do naśladowania Jana.⁷⁰ Kościół rzeczywiście rodzi nas duchowo przez wiarę w zbawczy charakter śmierci Chrystusa.

Pozostał do omówienia drugi tekst. Jest on prawie zupełnie niezauważony przez komentatorów, być może dlatego, że niewiele wno-

Chiesa primitiva, (Roma 1964, t. II, s. 146) twierdzi, że nawet słowa Tertuliana: *quem loco suo filium Mariae demandavit* można i trzeba uznać za odwołanie do macierzyństwa duchowego Maryi, a nawet (s. 118) doszukuje się dowodów na obecność tej doktryny u Ojców w tekście Ambrożego *Exhortatio virginitatis* 32. Utrzymuje, że określenie Jana jako *bonus verbi sapientiaeque possessor, bonus receptor gratiae* oznacza, że Jan jest reprezentantem Apostołów lub Kościoła, przyjmującego Maryję za Matkę. Jednak podobne twierdzenia są rzadkością wśród znawców patrystyki. Większość uczonych jest zgodna co do tego, że w patrystycznej literaturze łacińskiej idea macierzyństwa duchowego Maryi jest jakoś skrycie zawarta, lecz nigdzie nie jest jasno wypowiedziana. Por. H. Rondet, *La maternité spirituelle – synthèse d'histoire doctrinale*, „Etudes Mariales” 18 (1961), s. 1-20; G. Jouassard, *Maternité spirituelle: première tradition*, „Etudes Mariales” 16 (1959), s. 55-85; A. Feuillet, *Les adieux du Christ à sa mère (Jn 19, 25-27) et la maternité spirituelle de Marie*, „Nouvelle Revue Théologique” 86 (1964), s. 467-489; A. Thyès, *Jean 19, 25-27 et la maternité spirituelle de Marie*, „Marianum” 18 (1956), 80-117; Th. Koehler, *Les principales interprétations traditionnelles de Jn. 19, 25-27, pendant les douze premiers siècles*, „Etudes Mariales” 16 (1959), s. 119-155.

⁶⁸ Warto zacytować chociaż dwa fragmenty: *De institutione virginis* 3, 24, PL 16, 311: *Zwróćmy uwagę na to, że przez kobietę wypełniła się niebiańska tajemnica Kościoła (mysterium Ecclesiae), ona jest obrazem łaski (in ea gratiam figuratam), przez nią Chrystus zstąpił i dokonał owego od wieków zamierzonego dzieła odkupienia człowieka. Dlatego i Adam nazwał kobietę imieniem Zycie, bowiem dzięki kobiecie następują kolejne pokolenia i dzięki Kościołowi ludzie otrzymują życie wieczne.*

Expositio Evangelii secundum Lucam 2, 7, PL 15, 1555, tl. W. Szoldrski, PSP 16, s. 52: *Prawdziwie Maryja jest zaślubiona, a jednak pozostaje dziewicą; jest Ona figurą Kościoła (Ecclesiae typus), który jest nieskalany, choć poślubiony. Będąc dziewicą, w Duchu nas począł; będąc dziewiczym, bez bólu nas rodzi.*

⁶⁹ Por. Y. Congar, *Marie et l'Eglise dans la pensée patristique*, „Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques” 38 (1954), s. 14.

⁷⁰ Por. Th. Koehler, *Les principales interprétations traditionnelles de Jn. 19, 25-27, pendant les douze premiers siècles*, dz. cyt., s. 129.

si do poznania teologii Ambrozego, a jest bardzo zaskakujący: *Ma to jednak mistyczne znaczenie, iż Janowi, młodszemu spośród innych, była (Matka) powierzona, co nie leniwymi uszami przyjąć powinniśmy. Niebezpieczeństwo to wielkie dla niewiast – przestawanie z młodzieńcem i piękno młodości. Idzie o to, aby która, pociągnięta tym przykładem, a nie dbając o znaczenie tajemnicy, chcąc serdecznie przestać z Chrystusem, nie zastaniała się Marią, nie naśladowując Jej uczuć. Ogólnie się teraz słyszy o niewiastach, które porzucają starego męża, by młodego się trzymać. Niech się taka pouczy, iż idzie tu o tajemnicę Kościoła. Ten ze starym ludem pozornie, a nie rzeczywiście jest złączony, zrodziwszy słowo, posiał Je w ciałach i duszach ludzi przez wiarę w krzyż i w pogrzeb Pana; z nakazu Boga wybrał łączność z młodszym ludem.*⁷¹

Wygląda na to, że cel tego wyjaśnienia jest wyłącznie duszpasterski: Ambroży próbuje zapobiec porzucaniu przez kobiety starych mężów i łączeniu się z młodymi. Dlaczego jednak, wytłumaczywszy wcześniej,⁷² że zamieszkanie Maryi z Janem nie oznacza Jej powtórnego małżeństwa, odwołuje się nagle do tajemnicy Kościoła? Nie jest wykluczone, że widzimy tu typowy przykład alegorycznej interpretacji Pisma, którą Ambroży stosował przeciw z upodobaniem. Jeśli tak, odwołanie do połączenia się Kościoła z młodszym ludem ma wyjaśniać, dlaczego Chrystus powierzył Matkę najmłodszemu z uczniów.

RELACJA JEZUSA DO MATKI

Temat relacji Jezusa do Maryi wynika niewątpliwie z duszpasterskiego zaangażowania teologów starożytności chrześcijańskiej. Nie dziwi zatem fakt, że problem ten pojawia się prawie wyłącznie w listach i kazaniach. Ojcowie chętnie sięgali po ten wątek, żeby nawoływać do miłości w rodzinach, ale również, jak to zaraz zobaczymy, dawał on im wspaniałe pole do walki zarówno z doketami, jak i z arianami. Zresztą owe akcenty dogmatyczne znajdziemy nawet w tak na pozór moralizatorskim dziele, jak list Hieronima do pewnej kobiety w Galii.⁷³

⁷¹ Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam*. 10, 134, PL 15, 1838; CSEL 32, 507, tł. W. Szołdrski, PSP 16, s. 452.

⁷² Tamże, 10, 133, PL 15, 1838; CSEL 32, 507.

⁷³ Por. Hieronim, *Epistulae* 117, 2, PL 22, 954.

1. SZACUNEK I MIŁOŚĆ CHRYSTUSA DO MATKI

Ojcowie wielokrotnie zwracają uwagę na wielką miłość Chrystusa do Matki. To uczucie znalazło najpełniejszy wyraz w czasie Jego męki. Z wielkim przejęciem komentuje tę scenę *Ambroży*: *Jan zaś, który głębiej wniknął w tajemnice Boże, nie na darmo starał się wykazać, iż Ta, która Boga zrodziła, pozostała dziewicą. On więc tylko mnie pouczył o tym, o czym inni mnie nie pouczyli, iż Pan, będąc na krzyżu, zwrócił się do Matki. Ten, który zwyciężył katusze i męki, pogromca szatana, uważał za ważniejsze okazać uczucia dziecięcej miłości, niż darować królestwo niebiańskie. Choć świętym było, iż Pan przebaczył łotrowi, to jeszcze świętszym było, iż Syn uczcił swą Matkę.*⁷⁴

Komentarze patrystyczne widzą w powierzeniu Matki uczniowi wypełnienie obowiązku czci rodziców,⁷⁵ ale nie przede wszystkim i nie wyłącznie. Domyślają się w tym geście Jezusa pragnienia pocieszenia Maryi⁷⁶ i zapewnienia Jej opieki. Ojcowie z prawdziwym zachwytem zauważają tę niezwykle delikatność. *Chromacjusz* i *Hieronim* zwracają uwagę na to, że Chrystus wcale nie musiał powierzać nikomu swej Matki, skoro opiekuje się nią i wszystkimi ludźmi jako Bóg. *Chromacjusz* mówi o okazaniu przez Jezusa uczucia miłości i określa Go jako twórcę czułości: *Swoją świętą Matkę przekazał Janowi. Nie jakoby chciał świętą Maryję opuścić. On bowiem boską łaskawością wszystkimi się opiekuje. Sam bowiem jest i obrońcą, i opiekunem wszystkich. Chciał przez to okazać uczucie synowskiej dobroci i łaskawości względem Maryi. Musiał przecież Pan okazać względem Maryi uczucie synowskiego szacunku, ponieważ jest twórcą czułości.*⁷⁷

Hieronim z kolei zwraca uwagę na to, że Pan czcił matkę, którą sam stworzył.⁷⁸ *Paulin z Noli* zauważa, że Jezus nawet ciałem tak naprawdę nie opuszczał Matki, bo przecież po trzech dniach miał zmartwychwstać.⁷⁹ Dlaczego więc daje Ją pod opiekę Janowi? Tak odpowiada *Augustyn*: *To więc miejsce ma moralne*

⁷⁴ *Ambroży, Expositio Evangelii secundum Lucam* 10, 130, PL 15, 1837, CSEL 32, 506.

⁷⁵ Por. *Hieronim, Epistulae* 117, 2, PL 22, 954.

⁷⁶ *Hilary, Commentarius in Matthaeum* 1, 4, PL 9, 922b; *SCh* 254, 96-98: *ad desolatae solatium, charitatem filii in discipulo relinquebat.*

⁷⁷ *Chromacjusz, Sermones* 22, 3, *SCh* 164, 54; *CCL* 9a, 101n, t. S. Ryznar, PSP 49, s. 72.

⁷⁸ Por. *Hieronim, Epistulae* 117, 2, PL 22, 954.

⁷⁹ Por. *Epistulae* 50 (121), 17, PL 61, 415; CSEL 34, 723n.

znaczenie. Uczynił to, co nakazywał innym czynić. Dobry nauczyciel swoim przykładem pouczył swoich, żeby pobożne dzieci otaczały opieką swych rodziców.⁸⁰

Z właściwym sobie temperamentem powołuje się na ten przykład Hieronim. Dowodzi pewnej córce, która opuściła matkę, by zamieszkać z jakimś świątobliwym ascetą, że Chrystus nigdy nie opuszczał swojej matki, a troszczył się o nią nawet cierpiąc na krzyżu: *Matka i córka, symbole rodzinnej miłości, wyrazy obowiązku, węzły natury i związek drugi po łączności z Bogiem! Nie ma w tym chwaty, jeśli się miłujecie; zbrodnią jest, że się nienawidzicie. Pan Jezus poddany był rodzicom swoim, czcił Matkę, której sam był ojcem, szanował Opiekuna, którego sam żywił; pamiętał, że Ona nosiła Go w łonie, a on na rękach. Dlatego wisząc na krzyżu poleca uczniowi Matkę, której nigdy przedtem nie opuszczał.*⁸¹

Ambroży i Hilary powołują się na ów dowód troski Pana o Matkę, by odeprzeć zarzut, jakoby wyrzekł się jej lub nią wzgardził, gdy ta czekała na zewnątrz, a On, zamiast wyjść do niej, powiedział uczniom, że Jego matką i braćmi są ci, którzy pełnią wolę Ojca.⁸² Wykazują, że to zdanie nie oznacza nic innego, jak tylko to, że ważniejsza od cielesnego pokrewieństwa jest przynależność do Kościoła.⁸³

2. MACIERZYŃSTWO MARYI JAKO ARGUMENT CHRYSOLOGICZNY

Pozostały do omówienia jeszcze cztery teksty, które łączą opis sceny pod krzyżem z relacją o weselu w Kanie Galilejskiej. Th. Koehler twierdzi,⁸⁴ że owo odwołanie ma sens wyłącznie moralny, mniej więcej taki jak wyżej wspomniane komentarze Ambrozego i Hilarego. W takim rozumieniu chodziłoby wyłącznie o wyjaśnienie, że Chrystus, mówiąc do Maryi w Kanie: *Quid mihi et tibi,*

⁸⁰ Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus* 119, 2, PL 35, 1950n, CCL 36, 659; tł. W. Szołdrski, W. Kania, PSP 15, t. 2, s. 342.

⁸¹ Hieronim, *Epistulae* 117, 2, PL 22, 954.

⁸² Por. Mt 12, 46-50; Mk 3, 31-35; Łk 8, 19-21.

⁸³ Por. Hilary, *Commentarius in Matthaicum* 12, 24, PL 9, 993b; Sch 254, 294; Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 6, 38, PL 15, 1678c; CSEL 32, 247-248.

⁸⁴ Por. *Les principales interprétations traditionnelles de Jn. 19, 25-27, pendant les douze premiers siècles*, dz. cyt., s. 136.

mulier? nie wyrzeka się Matki, ponieważ umierając jako człowiek, daje przykład doskonałej miłości synowskiej. Jednak, moim zdaniem, te wypowiedzi zawierają w sobie treści o wiele głębsze.

Wiadomo przecież, że Augustyn od momentu swojego nawrócenia fascynował się tajemnicą Wcielenia. Przez całe życie bronił katolickiej nauki, potwierdzonej ostatecznie na Soborze w Chalcedonie, o jednej Osobie i dwóch naturach w Chrystusie. Niewątpliwie porównanie zachowania się Jezusa w Kanie i na Kalwarii było dla niego świetnym narzędziem do ukazania, że był On i Bogiem, i człowiekiem. Jak ważna była dla niego taka interpretacja sceny przy krzyżu świadczy fakt, że we wszystkich trzech miejscach, w których odwołuje się do J 19, 25-27 łączy ten fragment z opisem wesela w Kanie (J 2,1-11). Na próżno szukalibyśmy u niego choćby wzmianek o dziewictwie lub świętości Maryi, o których tak wiele rozpisywał się jego mistrz – Ambroży. Raz tylko zwraca uwagę na znaczenie Jana,⁸⁵ zresztą niezbyt wnikliwie. Augustyna interesuje sam Chrystus – Bóg i człowiek: *To jest właśnie owa godzina, o której Jezus, przemieniając wodę w wino, powiedział matce: „Co mnie i tobie, niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Tę więc godzinę przepowiedział, która wtedy jeszcze nie przyszła, w której umierając miał Tę uznać, z której się urodził do śmiertelnego życia. Wtedy bowiem, mając działać to, co boskie, matkę nie swego Bóstwa, lecz słabości, jakby nieznaną odsunął. Teraz zaś cierpiąc już to, co ludzkie, Tę, z której stał się człowiekiem, ludzkiemu polecił uczuciu. Wtedy bowiem Ten, który Marię stworzył, dał poznać swoją potęgę, teraz zaś Ten, którego Maria zrodziła, wisiał na krzyżu.*⁸⁶

Nie ma wątpliwości, że Grzegorz Wielki także przytacza oba fragmenty, by wykazać obecność dwóch natur w Chrystusie. Takie, a nie inne zamierzenie autora staje się zupełnie jasne, gdy spojrzemy na kontekst tej wypowiedzi. Grzegorz wplata swoje rozważania w wyjaśnienie, co znaczy wypowiedź Chrystusa, że nikt nie zna godziny sądu ani aniołowie, ani Syn tylko Ojciec. Tłumaczy to w ten sposób, że Jednorodzony znał oczywiście godzinę Sądu, ale z racji swego Bóstwa, nie człowieczeństwa. Na poparcie swojego

⁸⁵ Por. Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus* 119, 2n, PL 35, 1950n, CCL 36, 659.

⁸⁶ Augustyn, *In Iohannis Evangelium tractatus* 119, 1, PL 35, 1950; CCL 36, 658s, tł. W. Szoldrski, W. Kania, PSP 15; por. tamże 8, 9, PL 35, 1456c; CCL 36, 87s oraz *Sermones* 218, 10, PL 38, 1086.

stwierdzenia przytacza właśnie scenę w Kanie i przy Krzyżu: (...) *ponieważ Matka Dziewica – gdy wina zabrakło – chciała, aby przez Niego stał się cud, zaraz otrzymała odpowiedź: „Zostaw to mnie, niewiasto”. Jak gdyby wyraźnie powiedziano: Możliwość uczynienia cudu mam od Ojca, nie od Matki. Od Matki bowiem miał to, że podlegał śmierci Ten, który z natury Ojca czynił cuda. Dlatego też i umierając zawieszony na krzyżu uznał tę samą Matkę, którą polecił uczniowi mówiąc: „Oto matka twoja”. Mówi zatem: „Zostaw to mnie, niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja”. To znaczy: W cudzie, którego nie mam z twej natury, Ciebie, bynajmniej nie rozpoznaję. Gdy przyjdzie godzina śmierci, poznam Matkę, ponieważ z Ciebie mam możliwość umierania.*⁸⁷

Mamy zatem u Grzegorza taką samą jak u Augustyna argumentację: zestawienie wydarzenia w Kanie i śmierci na krzyżu jest dla nich dowodem na prawdziwe Bóstwo i człowieczeństwo Chrystusa. Analizują Jego odniesienie do Matki, ponieważ dzięki tej relacji widać najlepiej, kim On jest. Jakby odsuwając Matkę, daje do zrozumienia, że jako Bóg nie zrodził się z kobiety, a umierając na krzyżu i przez to uznając Maryję za matkę objawił swoje człowieczeństwo. Widzimy zatem, że zarówno dla Augustyna, jak i dla Grzegorza obrona prawdy o Bożym macierzyństwie Maryi jest równocześnie potwierdzeniem nauki o rzeczywistości Wcielenia.

* * *

Tak oto przyjrzelśmy się niemal wszystkim łacińskim komentarzom patrystycznym do J 19, 25-27. Widać wyraźnie, że Ojcowie zwracają uwagę na zupełnie inne zagadnienia niż my współcześnie. Najpierw Jan – dziś mało kto podkreśla, że był to on, a nie ktoś inny; mówi się, że stojąc przy krzyżu reprezentował Apostołów lub wszystkich wierzących.⁸⁸ Dla Ojców natomiast ważna była właśnie jego osobowość, cnoty, wiara. Miłość, jaką darzył go Chrystus, stała się w ich oczach podstawą wiarygodności nauki, którą przekazał

⁸⁷ Grzegorz Wielki, *Registrum epistularum* 10, 21 (39), PL 77, 1097s, t. J. Czuj, *Listy*, t. IV, PAX 1955.

⁸⁸ Trzeba jednak zauważyć, że Kościół prawosławny żywi nadal niezwykłą cześć dla Jana Apostoła. S. Bułgakow (*Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego*, t. H. Paprocki, Białystok-Warszawa 1992, s. 140n) nazywa go *największym wśród świętych, stojącym najbliżej tronu Bożego, (...) największym z urodzonych przez niewiastę*.

w swoich pismach, zwłaszcza w Ewangelii. Następnie Maryja – i na nią teologowie pierwszych wieków patrzyli zupełnie inaczej niż my dzisiaj. Jej osoba, dziewicze macierzyństwo i świętość wiążą się dla nich z najważniejszymi prawdami wiary – o Bogu i Chrystusie. Mariologia, nierozzerwalnie połączona z całością teologii, była jeszcze wyraźniej niż obecnie niejako papierkiem lakmusowym, sprawdzającym poprawność doktryny chrystologicznej. Wreszcie relacja Jezusa do Matki – czyli wielka tajemnica Wcielenia i miłości Boga – człowieka do Tej, której zawdzięczał swoje ziemskie życie. Znów Ojcowie nie tylko przekazują naukę moralną, ale uczą o dwóch naturach i jednej osobie w Chrystusie.

Mamy w patrystyce łacińskiej jeszcze kilka fragmentów odwołujących się do sceny na Kalwarii, które jednak mają, jak się wydaje, znikomą wartość teologiczną. W *Expositio Evangelii secundum Lucam* Ambrożego mówiąc o Przemienieniu wymienia Apostołów, którzy wstąpili z Chrystusem na górę i określa ich czymś najbardziej dla nich charakterystycznym. O Janie pisze: *Ioannes, cui committitur Domini mater*⁸⁹ Augustyn w *De consensu evangelistarum*⁹⁰ zastanawia się dlaczego Jan wymienia w opisie męki Jezusa Marię Magdalenę, a Mateusz i Łukasz nie. Natomiast Hieronim w *Contra Vigilantium* tłumaczy, dlaczego niekiedy boi się wejść do kościołów męczenników. A że jego oponent wyśmiewa to jako *muliercularum deliramenta*, pisze, że nie wstydzi się wiary kobiet, skoro one *in matre Domini Salvatoris, sanctis apostolis commendantur*⁹¹ Th. Koehler⁹² dopatruje się w tym zdaniu stwierdzenia, że duchowieństwo powinno opiekować się wdowami i dziewczycami, lecz kontekst na nic takiego nie wskazuje. Jest to raczej próba obrony godności kobiet i ukazania, że o wartości człowieka nie decyduje płeć, lecz cnota.

Marta Przyszychowska, dr teologii, mgr filologii klasycznej, zajmuje się badaniem i tłumaczeniem spuścizny św. Grzegorza z Nyssy. Dotychczas ukazało się drukiem jej tłumaczenie dziełka

⁸⁹ Ambrożego, *Expositio Evangelii secundum Lucam* 7, 9, PL 15, 1701c; CSEL 32, 284.

⁹⁰ Por. Augustyn, *De consensu evangelistarum* 3, 21, 58, PL 34, 1194s; CSEL 43, 346-348.

⁹¹ Hieronim, *Contra Vigilantium* 12, PL 23, 349b.

⁹² Por. *Les principales interprétations traditionnelles de Jn. 19, 25-27, pendant les douze premiers siècles*, dz. cyt., s. 129.

O dzieciach przedwcześnie zmarłych (w: Bóg a zło. Pisma Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nyssy i Jana Chryzostoma, red. Józef Naumowicz, Kraków 2004, s. 64-91), oraz Homilii do błogosławieństw.

J 19, 25-27 in the interpretation of the Latin Fathers of the Church

Summary

Some biblical verses have special importance for theology. One of them is for today's mariology J 19, 25.-27. Therefore, it may seem strange that mariological interpretation of that scene is merely one of many for the Latin Fathers and – what can be even more surprising for us- not the most important one. Statistically, the majority of comments concern Apostle John, then comes the relation of Jesus to His Mother, and only the smallest number of texts relates to Mary Herself.

It is also very interesting to observe how the patristic comments treat these subjects. As regards Apostle John, there is a great difference between them and our today's attitude. We are used to look at him as a representative of all Apostles or all believers; the Fathers (and also the Orthodox church up till now) paid special attention to his personality, virtue and faith. Jesus' love towards him was seen as a ground of credibility of his teaching recorded in his writings, especially in the Gospel.

As regards Mary, the Fathers speak of her virgin maternity and holiness in connection with the main points of their beliefs about God and Christ. Proper mariology was for them a proof of proper christological doctrine. They saw Jesus' relation to His Mother as a sign of His two natures; they liked to compare His behavior towards Her during the wedding in Cana, when He performed a miracle as God, and during His passion when he was dying as a man.

Marta Przyszychowska